



Recenzja pracy doktorskiej mgr. Eugeniusza K. Romera

pt. *Determinizm czy posybilizm? Problem relacji między warunkami geograficznymi a wolą ludzką w poglądach geopolitycznych Eugeniusza Romera*

przygotowanej na Wydziale Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
pod kierunkiem prof. dr. hab. Jacka Bartyzela
w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce i administracji

1. Podstawy formalne i prawne

Podstawą formalną niniejszej recenzji jest pismo z 17 lipca 2024 roku (sygn. 27.WNoPiB.5201.4.2024) skierowane od dr. hab. Bartłomieja Michalaka, prof. UMK – Przewodniczącego Rady Dyscypliny Nauki o Polityce i Administracji w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Podstawą prawną do sporządzenia recenzji są: ■ *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora* (Dz.U. z 2018 r., poz. 261) oraz ■ *Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz.U. z 2020 r., poz. 85, z późn. zm.). W myśl zapisów normatywnych rozprawa doktorska przygotowywana pod opieką promotora (promotorów) „powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego (...) oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej (...), a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej” (art. 13, ust. 1) – z użyciem prawidłowych i adekwatnych do meritum metod badawczych. Zgodnie z obyczajem akademickim w kontekście przedłożonej do recenzji rozprawy doktorskiej rozpatruję wymienione kwestie z perspektywy reprezentowanej przeze mnie dyscypliny naukowej, w tym przypadku geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarki przestrzennej, normatywnie wyodrębnionej na podstawie ■ *Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 r. w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych* (Dz.U. z 2018 r., poz. 1818, z późn. zm.).

2. Uwagi wstępne dotyczące zawartości i układu rozprawy

Rozprawa doktorska mgr. Eugeniusza K. Romera składa się z trzech numerowanych modułów strukturalnych, czyli rozdziałów zasadniczych (dzielących się na podrozdziały pierwszego i drugiego rzędu), oraz nienumerowanych *Wstępu* i *Zakończenia*. Elementem pracy jest również spis piśmiennictwa (na stronach 158–159). Całość liczy 159 stron, chociaż gdyby przyjąć jako standardową objętość znormalizowany maszynopis, to liczba stron sięgałaby ponad 250. *Wstęp* zajmuje nieco ponad 5 stron, *Rozdział 1.* – 43, *rozdział 2.* – 40, *rozdział 3.* – 64, natomiast *Zakończenie* – półtorej strony. Jediną nietekstową składową pracy jest tabela zamieszczona na stronie 91.

Jakkolwiek proporcja objętości trzech rozdziałów zasadniczych nie budzi większych wątpliwości, niemniej przeto samo wygosparowanie aż 1/3 objętości rozprawy na przesłedzenie biografii bohatera rozważań – geografą Eugeniusza Romera – zastanawiać już może; podobnie frasuje czytelnika ograniczona objętość tekstu przeznaczona na *Wnioski* (podrozdział 3.5.) – zaledwie półtorej strony, jak również na *Zakończenie* – także półtorej strony. Dziwi natomiast już nader wyraźnie rozdźwięk między spisem treści a zawartością pracy odnośnie do podrozdziałów: 3.3.5. „*Ruś*” a „*Ukraina*” (rozpoczynającego się na stronie 136) oraz 3.3.5. *Geografia na usługach państwa* (rozpoczynającego się na stronie 137) – tylko ten drugi został uwzględniony w spisie treści, niezależnie od zdublowania numerów tych części strukturalnych; 3.4. *Problem darwinizmu społecznego* (rozpoczynającego się na stronie 139) oraz 3.4. *Ogólne poglądy polityczne* (rozpoczynającego się na stronie 142) – z czego tylko ten drugi został uwzględniony w spisie treści, niezależnie od zdublowania numerów tych części strukturalnych. Tekstowi głównemu towarzyszy 740 przypisów dolnych, spośród których ponad 450 zatytułowano „tamże”.

Z logicznego punktu widzenia struktura wywodu merytorycznego nie wywołuje czytelniczych obiekcji: „biograficzny” rozdział 1. poprzedza „historyczno-terminologiczny” i „konceptualny” rozdział 2., po nim zaś następuje „analityczny” rozdział 3.

3. Usytuowanie badań w systemie nauk oraz waga podejmowanej problematyki

Rozpoznawana przez Autora problematyka badawcza wpisuje się w szerokie ramy dziedziny nauk społecznych – na czele z naukami o polityce i administracji oraz (już w drugim planie) geografiami społeczno-ekonomiczną i gospodarką przestrzenną, po części zatrąca o dyskurs uprawiany w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych – zwłaszcza w obrębie nauk o Ziemi i środowisku, a po części odnosi się do ustaleń z zakresu dziedzinowego nauk humanistycznych – ściślej rzecz biorąc historii i niekiedy filozofii (tj. filozofii nauki).

Narrację utrzymano w trybie sprawozdawczo-przeładowym, zarówno jeśli chodzi o dynamikę zdarzeń (rozdział 1.), jak i ewolucję poglądów omawianych myślicieli i badaczy (rozdział 2. i 3.). Mgr E.K. Romer przyjął bowiem zasadę przywoływania ustaleń lub stanowisk innych autorów, a następnie komentowania tychże treści lub postaw poznawczych.

Należy podkreślić, że recenzowany wywód w warstwie argumentacyjnej odwołuje się do perspektywy podmiotowej w większym stopniu aniżeli do przedmiotowej, czyli namysł odnosi się głównie do badaczy i ich przemyśleń na temat rzeczywistości niżli do tej ostatniej *tout court*. Interpretację materiału wyjściowego podjęto w trybie idiograficznym.

Tytułowa problematyka – poświęcona dychotomii między determinizmem i posybilizmem w myśli geopolitycznej Eugeniusza Romera – należy do istotnych badawczo, nadal zresztą żywych pól eksploracji i eksplanacji naukowej wobec tyleż przeszłych, co aktualnych procesów i zjawisk antropogenicznych oraz przyrodniczych. Sama postać polskiego geografą, którego zalicza się do najwybitniejszych w domenie studiów geograficznych końca XIX i pierwszej połowy XX stulecia, nadal zaś służy za spersonalizowany punkt odniesienia dla poczynań kolejnych generacji badaczy zajmujących się nie tylko dynamiką realiów

przyrodniczych, dziejowych, społecznych, gospodarczych, kulturowych, osadniczych czy demograficznych, nie tylko metodologią zaproponowaną przez Eugeniusza Romera na niwie tyleż kartograficznej, co geomorfologicznej, klimatologicznej bądź z zakresu dydaktyki geografii, nie tylko też zagadnieniami związanymi z geopolityką i tzw. *regional science*, ale także umiejscowieniem i statusem nauki w kontekście rozwiązań praktycznych.

4. Sformułowanie problemu i celu badawczego oraz wyznaczenie zakresu badań

Problemem badawczym w recenzowanej pracy – sformułowanym na stronie 6 – jest identyfikacja postawy badawczej i poglądów geopolitycznych Eugeniusza Romera, oscylujących między determinizmem a posybilizmem, na osnowie relacji między środowiskiem przyrodniczym (które Autor nazywa „warunkami geograficznymi”) a wolą ludzką. Zagadnienie interakcji między sferą natury i sferą antropogeniczną stanowi ważką oś rozważań co najmniej od dwóch stuleci w ramach geografii regionalnej. Problemat wolnej i ukierunkowanej woli (człowieka) zaś pojawiał się już w myśli filozoficznej od starożytności, a bliżej dnia dzisiejszego w pełni wybrzmiał m.in. w pismach Friedricha Nietzschego (w kontekście skuteczności działań) czy Charlesa Taylora (dotyczących podmiotowości), chociaż akurat wymienieni myśliciele nie zagościli na łamach rozprawy. Determinizm i posybilizm są stanowiskami asymptotycznymi, normatywnie idealnymi, do których niekiedy się dąży w interpretacji rzeczywistości, acz w stanie modelowym raczej rzadko realnie spotykanymi (zwłaszcza determinizm).

Należy się zastanowić, czy w istocie – jak zapowiada Autor na stronie 5 we *Wstępie* – „przedmiotem badań w tej pracy są poglądy Eugeniusza Romera w zakresie geopolityki...”. Zapewne adekwatniejszym byłoby operowanie określeniem „podmiot badań”. Frapować może czytelnika zaś sformułowanie celu (na stronie 4), czyli: „ocena poglądów Eugeniusza Romera pod kątem determinizmu bądź posybilizmu”. Po pierwsze, przy takim brzmieniu zamiaru poznawczego nie wiemy, czy Autor pozostawia sobie wybór między postawami, którą z nich zamierza zbadać. Po drugie nie zdradził, jakimi kryteriami normatywnymi lub aksjologicznymi planuje się posłużyć przy ocenianiu poglądów. Ocena zazwyczaj zakłada daną płaszczyznę odniesienia, wedle jakiej się pozycjonuje coś, co się bierze w rachubę poznawczą. Czy w tym przypadku jest to np. norma statystyczna, czy pewien system wartości? Po trzecie, na stronie 7 mowa jest o celu w obrębie rozdziału 2.: „celem rozdziału jest maksymalne doprecyzowanie definicji i na podstawie prac uczonych, którzy kierowali się determinizmem lub posybilizmem, zbudować zestaw antynomii, charakteryzujących oba poglądy” (cytuje za oryginałem). Czy daje się cokolwiek ocenić na kanwie definicji? Może Autorowi raczej zależy na oszacowaniu, czy postawa jednego czy drugiego uczonego okaże się bliższa lub dalsza wzmiankowanym dwóm tytułowemu stanowiskom. Niepokoi też owo „maksymalne doprecyzowanie”, ewokujące sławetną maksymę *Roma locuta, causa finita* – sytuowaną nawet przez przedstawicieli nauk ścisłych wśród zbyt kategoriycznych mrzonek myślowych.

Jakkolwiek zakres czasowy rozważań Autor domyka datami 1871 i 1954, czyli latami życia Eugeniusza Romera (strona 6), tym niemniej sięga w dyskursie zarówno do czasów wcześniejszych – np. do epoki

Oświecenia, jak i późniejszych – np. w ramach poszukiwań paraleli współczesnych dla dynamiki postawy poznawczej tyleż samego Eugeniusza Romera, co innych uczonych. Zasięg przestrzenny Autor obiera za bohaterem rozprawy, awizując rozmach myśli geopolitycznej geografa, obejmujący Europę, Azję, Afrykę, Australię i obydwie Ameryki, ze szczególnym naciskiem na Europę Środkowo-Wschodnią i ziemie polskie (strona 6). W tekście głównym rozprawy jednak pojawiają się konkretne lokalizacje incydentalnie, wyjąwszy obszar zajmowany dawniej lub dzisiaj przez państwo polskie.

Etapem konceptualizacji naukowej jest sformułowanie hipotez jako oczekiwań badawczych względem poddawanej poznawczemu oglądowi i namysłowi rzeczywistości. Na stronie 6 Autor proponuje jako główną hipotezę brzmiącą: „Eugeniusz Romer, rozpoczynając swoją naukową przygodę z geopolityką, był w umiarkowanym stopniu zwolennikiem determinizmu geograficznego”. Na dalekim marginesie zostawiwszy niefortunne określenie „przygodę” (gdyby Autor poważnie podjął ten wątek i np. podążył za refleksją Alfreda Northa Whiteheada zawartą chociażby w *Przygodach idei*, byłbym jednym z pierwszych doceniających taki koncept), czytelnik się zastanawia, dlaczego kontynuację tejże hipotezy dopiero usytuowano w trzecim kolejnym zdaniu (już na stronie 7) i czy dwa zdania pomiędzy jej początkiem i ciągiem dalszym zaliczają się do oczekiwania weryfikowanego w rozprawie. Dopelnienie hipotezy następuje po kolejnym zdaniu – i znów ta sama wątpliwość pojawić się może. Autor puentuje akapit, skracając powyższe przymiarki i stawiając hipotezę: „poglądy Eugeniusza Romera ewoluowały od umiarkowanego determinizmu do zupełnego posybilizmu”, co znacznie ułatwia weryfikację tejże, nawet jeśli przymknąć oko na ów „zupełny posybilizm”. Niestety w ostatnim zdaniu *Wstępu* (strona 8) Autor nas zaskakuje, ponieważ pisze o „domniemanej zmianie poglądów Eugeniusza Romera”, co nieco osłabia wymowę samej hipotezy. Oczywiście Autor domniemywa dynamikę stanowiska badawczego geografa, aliści odczytać to można jako wyraz niepewności prowadzącego narrację. Dodajmy, że na stronie 93, niemal na początku rozdziału 3. Autor powtarza słowo w słowo passus ze stron 6–7, zawierający przymiarki do hipotezy i jej finalne brzmienie. Teraz jednak cały passus – zajmujący 18 wersów – został nazwany hipotezą główną całej pracy. To wszelako zmienia postać rzeczy, gdyż tak rozbudowana „hipoteza” mieści w sobie zarówno koniunkcje, zdania zależne, założenia i zdania wewnętrznie wynikowe. Takiej hipotezy w świetle filozofii nauki i logiki nie daje nijak potwierdzić ani falsyfikować. Co więcej, podobnie skonstruowaną „hipotezę” – mianowaną poboczną i „weryfikowaną przez ten rozdział [rozdział 3.]” – Autor sformułował na stronie 126. Wątpliwości związane z operacjonalizacją hipotezy są analogiczne do wyżej wymienionych. Natomiast gruntowną obiekcję budzi pomysł, aby hipoteza była weryfikowana przez rozdział rozprawy. Owszem, zdaję sobie sprawę ze skrótu myślowego, jednakże w tym akurat miejscu pracy, kiedy mowa o warsztacie badawczym, nawet drobne niefrasobliwości językowe nie powinny się zdarzać. A skoro o warsztacie badawczym wspomniano...

5. Metody badań i warsztat badawczy

Poza techniką sprawozdawczości treści pochodzącej z wybranego korpusu piśmiennictwa, Autor wprost pisze o „metodzie idealizacyjnej”, która zakłada dwa antynomiczne typy idealne pewnych bytów oraz

„umieszczenie przedmiotu badań na kontinuum pomiędzy nimi”, odwołując się do *Metodologii badań politologicznych* pod redakcją R. Bäckera, datowanej na tajemniczy rok 2006 (strona 6). To następcza pewnych wątpliwości, bo nie zawsze między antynomicznymi, przeciwstawnymi typami zjawisk lub procesów, idei czy praktyk występuje kontinuum. Dodatkowo zaś wspomniana „metoda idealizacyjna” jest wariantem antycznych konceptów operujących ekstremami i poprzez nie ukazujących skrajne scenariusze dziejowe albo myślowe. Zapewne taka technika (roz)poznawcza przynosi wiele korzyści w badaniach politologicznych, natomiast warto sobie uświadomić, że nie jest to metoda w sensie normatywnym. Stąd moje ostrożne opatrzenie cudzysłowem tego pojęcia. Wprost o metodzie – w tym przypadku o metodzie prezentacji kartograficznej – natomiast wspomina Autor w przypisie dolnym nr 64 (na stronie 20), chociaż szraf nie tylko musi być liniowy. W rejestrze pośrednim mowa w recenzowanej rozprawie o metodach stosowanych przez Eugeniusza Romera, a także o mapach mentalnych, które wszelako w kilku miejscach tekstu skwitowano dość podręcznikowo i nie wykorzystano tychże map w dyskursie bezpośrednim. Niestrudzenie za to Autor wzmiankuje o ocenie poglądów – zarówno na początku narracji, jak i dalszych jej partiach (m.in. na stronie 94), chociaż – tak jak wcześniej nadmieniałem – żadnej płaszczyzny dla pozycjonowania normatywnego ani waloryzacji aksjologicznej – nie wskazano. Autor uprawia *close-reading*, zwłaszcza w stosunku do dzieł Eugeniusza Romera, atoli mógłby w tej mierze rozważyć zaprzęgnięcie do arsenału środków interpretacyjnych m.in. analizę materiałów narracyjnych, pozwalającą na oszacowanie postawy argumentacyjnej, czy też teorię argumentacji – w tym przypadku byłby to namysł nad obecnymi w wybranym korpusie tekstowym wyrażeniami wartościującymi, operatorami i konektorami argumentacyjnymi, środkami subiektywizacji wypowiedzi, metaforami, relacjami taksonomicznymi. Zamiast tego mgr E.K. Romer decyduje się często na chyba jednak zbyt pośpieszne konstatacje dopiero co zreferowanych sądów i stwierżeń innych autorów lub relacjonuje owe myśli własnymi słowami w denotatywnej skali 1 : 1. Reasumując ten wątek, w rozprawie nie uwyraźnia się szczególnie jakaś metoda bądź szerzej – zaawansowana czy wysublimowana metodologia.

Prowadzenie argumentacji w recenzowanej pracy nadto pozostawia wiele do życzenia pod względem strukturalnym. Niewidoczność w niej kośca myślowego okazuje się zwłaszcza dojmująca, gdy – logicznie poprawna – sekwencja rozdziałów nie ma przełożenia na spójność merytoryczną między nimi, bo mimo wątków prób korespondencyjnego scalenia są one na razie odrębnymi modułami. Owszem, od czasu do czasu Autor stara się wracać do wcześniej rozpoznanych kwestii i je na nowo osadzić w argumentacji właśnie podawanej, ale jest to incydentalne. Owszem, Eugeniusz Romer bywa zestawiany z innymi myślicielami pod kątem postawy poznawczej, zwłaszcza w rozdziale 3., lecz nie przypomina to systematycznej komparatystyki aspektowej. W obrębie rozdziału 2., na stronach 53–91 (czyli w ok. 1/4 pracy!) nie ma wzmianki o myśli Romerowskiej, a przecież sukcesywne wnioski porównawcze w tej mierze aż proszą się o sformułowanie. Domyślając się, dlaczego Autor obrał taką a nie inną kolejność podrozdziałów 2.2.3., 2.2.4. i 2.2.5, zarazem zastanawiam się, czemu w tych podrozdziałach oraz następnych 2.2.6. i 2.2.7. zabrakło konsekwentnej matrycy analitycznej umożliwiającej synchroniczny namysł czytelniczy nad podobnymi zagadnieniami

badanymi przez omawianych uczonych (tzn. F. Ratzla, R. Kjelléna, H.J. Mackindera, P. Vidala de la Blache, L. Febvre'a), słowem – nie ma w tych podrozdziałach analogicznej struktury dyskursu, co więcej – nie zawsze kończą się spinającymi puentami merytorycznymi, a głębia rozważań nad poznawczą postawą każdej z tych postaci bywa różna. Nie przekonuje również struktura dyskursu w podrozdziałach 3.2.3. (dlaczego 3.2.3.1. przed 3.2.3.2. – nie chodzi oczywiście tutaj o numerację tych części pracy, lecz o ich zawartość; kolejności nie legitymizuje w tym przypadku treść), 3.2.4., 3.3. i 3.4. Wspomniane passusy nie składają się na logiczny wywód, wydają się raczej zbiorem „migawek”, chwilowych oświeleń wybranych problemów badawczych lub danych prac Eugeniusza Romera. Rozdziałem 1. – otwierającym całość – rządzi zaś procesualność życia bohatera rozprawy, co akurat nie dziwi z perspektywy struktury samej treści.

Rozedrganie dyskursywne widać zresztą w tytułach podrozdziałów, które raz są utrzymane w trybie formalno-operacyjnym (np. 1.3. *Dorobek naukowy*, 2.2. *Ujęcie historyczne*), innym razem w trybie dziedzinowym (np. 1.3.1. *Klimatologia*, 1.3.2. *Geomorfologia i glaciologia*, 1.3.3. *Kartografia*), personalnym (2.2.3. *Friedrich Ratzel*, 2.2.4. *Rudolf Kjellén*, 2.2.5. *Halford John Mackinder*, 2.2.6. *Paul Vidal de la Blache*, 2.2.7. *Lucien Febvre*), przedmiotowym (np. 1.6. *II wojna światowa*, 3.2.3.3. *Klimat, fauna, flora*, 3.2.4.3. *Wisła i Gdańsk*, 3.2.4.4. *Śląsk*, 3.3.1. *Japonia*, 3.3.2. *Polska*, 3.3.6. *Góry* – wszystkie te tytuły przecież zapowiadają o wiele więcej aniżeli zawierają opatrzone nimi podrozdziały), problemowym (np. 2.2.2. *Potępienie geopolityki*, 2.2.8. *Odrodzenie geopolityki*, 3.2.3.4. *Polska a równowaga europejska*, 3.4.3. *Przeciw wilsonowskiemu idealizmowi*), tytułowym (2.2.5.1. i 2.2.5.2.), zasadniczo merytorycznym (np. 2.3. *Determinizm i pozybilizm geograficzny w geopolityce i geografii człowieka – typy idealne*, 3.2.4. *Myśl geopolityczna Eugeniusza Romera w okresie międzywojennym – pomiędzy determinizmem a pozybilizmem*), niekiedy też kuriozalnym (3.4.1. *Geopolityka Ziemi*).

6. Znajomość tematyki i literatury przedmiotu

Mgr E.K. Romer w miarę sprawnie odnalazł się w geopolitycznej i geograficznej problematyce deterministycznej i pozybilistycznej *sensu largo*. W rozdziale 1. podąża za ustaleniami uczniów i biografów bohatera rozprawy oraz za pismami diarystycznymi jego samego, chociaż niekiedy wydaje się owa wędrówka może zbyt bliska wobec cytowanych autorów – miejscami np. narrację utrzymano w trybie sekwencyjnego relacjonowania *expressis verbis* m.in. opracowania Juliana Czyżewskiego (na stronach 12–14, 27–28, 30–32), wspomnień samego Eugeniusza Romera (na stronach 10–12, 33, 36, 37–38, 39–40) czy spostrzeżeń Łucji Mazurkiewicz-Herzowej (na stronach 15–16). Znajomość tematyki przez Autora opiera się tedy na pewnych pakietach publikacyjnych, wszelako nie tylko na nich. Szkoda atoli, że nie skorzystano w tej części rozprawy także ze źródłowych materiałów archiwalnych. Rozdział 2. Autor rozpoczyna od nakreślenia znaczenia wybranych pojęć – na czele z determinizmem i pozybilizmem. Pierwszą odstonę inicjowanej dyskusji terminologicznej (podrozdział 2.1. *Filozoficzne podstawy i definicje*) wszelako ufundowano głównie na korpusie słownikowo-encyklopedycznym, wśród których to opracowań znalazł się nawet skrypt dla początkujących (*sic!*), zamiast na opracowaniach dziedzinowo-merytorycznych. W następnych passusach

kanwę dla rozważań Autora stanowią intensywnie przywoływane ustalenia interpretacyjne Leszka Moczulskiego i Jakuba Potulskiego (na stronach 54–57) – niekiedy chyba można byłoby jednak sięgnąć do samych dzieł myślicieli i uczonych przez nich omawianych, m.in. do Monteskiusza, Georga Wilhelma Friedricha Hegla, Thomasa Buckle’a, Karla Rittera (który na stronie 55 jeszcze jest Karlem, a na stronie 100 już Carlem), Nicolasa Spykmana, Isaiaha Bowmana, Yvesa Lacoste’a, Nikołaja Kondratiewa, Saula Cohena (*ergo* – wymienieni filozofowie i badacze cytowani są w rozprawie „z drugiej ręki”). Jako dostarczyciele poglądów Friedricha Ratzla z kolei służą Piotr Eberhardt i Anna Wolff-Powęska (której w recenzowanej pracy pierwsze nazwisko nie wiadomo dlaczego uległo modyfikacji na „Wolf”). Na szczęście w narracji dzieła i samego Ratzla się pojawiają, aliści Autor odwołuje się do ich tłumaczenia angielskiego, podobnie zresztą pisma Paula Vidala de la Blache, Luciena Febvre’a i Guy Merciera – również cytowane za przekładem angielskim. Na stronach 60–63 czytelnik zapoznaje się z relacją z przemysłów wzmiankowanego F. Ratzla prowadzoną blisko publikacji źródłowej, analogicznie jest z Rudolfem Kjellénem (strony 65–67), Halfordem Johnem Mackinderem (strony 68–78), Paulem Vidalem de la Blache (strony 78–82) i Lucienem Febvrem (strony 82–86). Znajomość problematyki przez Autora oczywiście mogłaby być gruntowniejsza, gdyby nie odniósł się w rozważaniach tylko do przed chwilą wymienionych uczonych. *Notabene*: dlaczego akurat ci jedynie zostali zakwalifikowani do prowadzonego w rozprawie dyskursu? Rozdział 3. wreszcie wypełnia rekapitulacja poglądów Eugeniusza Romera – szczególnie w odniesieniu do determinizmu i posybilizmu – prowadzona znowu w trybie *close-reading* (blisko tekstu źródłowego), niekiedy wręcz mamy do czynienia z narracyjną „galopadą przez cytaty” (na stronach 104–137, 143–150), przy czym Autor głos oddaje tutaj bohaterowi dyskursu nader często, względnie własnymi słowami jego opinie i twierdzenia streszcza.

Na piśmiennictwo – wedle spisu na stronach 158–159, chociaż nie wszystkie cytowane pozycje w nim uwzględniono – wspierające merytorycznie Autora w wędrówce myślowej składają się zwłaszcza naukowe publikacje polskojęzyczne (około 50 pozycji), z niewielką domieszką angielskojęzycznych (8 pozycji) i jednej niemieckojęzycznej. Publikacji z ostatnich 5–7 lat jest w zestawieniu nie więcej niż pięć, dominuje zatem literatura dawniejsza. Nie dziwi to w kontekście pism samego Eugeniusza Romera (wprawdzie można było korpus jego dzieł wyodrębnić jako literaturę podmiotową), niepokoi jednak w odniesieniu do pozostałej argumentacji. Gdyby mgr E.K. Romer byłby chciał poszerzyć horyzont poznawczy i pogłębić rozważania, łatwo mógłby sięgnąć zawczasu po adekwatne – w tym przypadku: związane tematycznie z dyskursem – dzieła sygnowane nazwiskami badaczy, o których wspominałem w następnym punkcie recenzji (7.), jak również m.in. do Arystotelesa (zob. 2001: *Dzieła wszystkie*, nade wszystko tom 6: *Polityka*) – zwłaszcza przy namyśle nad proveniencją idei determinizmu geograficznego, na pewno zaś do opracowań następujących: A. Cieślak, Z. Pietrzyk, 2019, *Spuścizna rękopiśmienna Eugeniusza Romera jako źródło wiedzy do kształtowania granic Polski w latach 1918–1920* (część pracy zbiorowej pod red. A. Biernat); D. Jędrzejczyk, W. Wilk, 1999, *Eugeniusz Romer jako geograf społeczno-gospodarczy*; R. Juchnowski, 2018, *Miejsce geopolityki w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*; B. Konopska, M. Barwiński, 2021, *Kształtowanie granic Polski po pierwszej wojnie światowej. Metodyczne problemy badań źródeł kartograficznych*

i tekstowych; B. Konopska, M. Barwiński, E. Kościk, K. Kawalec, W. Suleja, M. Lupa, M. Zawadzki, 2023, *Kształtowanie granic niepodległej Polski w świetle dokumentów kartograficznych*; K.W. Kumaniecki, 1924, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*; S. Leszczycki, 1979, *Prace polskich geografów przy ustalaniu granic państwa polskiego na konferencjach w Wersalu – 1919 i w Poczdamie – 1945*; M. Madurowicz, 2019, *Przenikliwe myślenie Eugeniusza Romera o Polsce w Europie*; K. Nielsen-Lundgreen, 1979, *The Polish problem of the Paris Peace Conference. A study of the policies of the Great Powers and the Poles, 1918–1919*; A. Osowska, D. Przybytek, *Jak mapy Eugeniusza Romera w atlasie z 1916 roku przekonały uczestników konferencji pokojowej w Paryżu o istnieniu Polski – spojrzenie historyczno-metodyczne*; J. Ostrowski, J. Paślawski, L. Szaniawska (red.), 2004, *Eugeniusz Romer – geograf i kartograf trzech epok* (na razie Autor skorzystał z tego woluminu nieco wybiórczo); E. Romer, 1950–1951, *Mapa jako dokument dziejów rzeźby powierzchni Ziemi*; R. Wapiński, 2002, *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*.

Pominięciu istotnych źródeł i opracowań w dyskursie, co świadczy o braku rzetelnego przeglądu literatury przedmiotu (a niekiedy i podmiotu), towarzyszy jeszcze jeden znamieny *vacat*, a mianowicie nieobecność jakiegokolwiek mapy w rozprawie. Eugeniusz Romer rutynowo posługiwał się językiem mapy, co skrętnie odnotował Autor za Ł. Mazurkiewicz-Herzową (na stronie 15), wymieniając wśród dorobku publikacyjnego geografa m.in. 140 map, 60 atlasów i 4 globusy, co więcej – cytując słowa dyplomaty Jana Perłowskiego o sile perswazyjnej mapy (na stronie 38). Dlaczego więc Autor nie skorzystał z dokumentacji kartograficznej, która pozwala na wręcz modelowe uchwycenie idei determinizmu bądź posybilizmu geograficznego? Trudno uwierzyć, że mgr E.K. Romer nie miał dostępu do jakiegokolwiek mapy Eugeniusza Romera albo choć raz nie widział jednej z nich. Myśl Romerowska była przecie myślą kartograficzną! Brak tego typu ikonografii wspomagającej lub nawet dyskursywnie wiodącej w rozprawie o fundatorze szkoły kartograficznej w Polsce jest jednym z poważnych mankamentów pracy. Dodatkowo analiza map z odręcznymi notatkami Eugeniusza Romera tudzież sygnaturami przezeń poczynionymi na poczet dokumentacji przygotowywanej na konferencję pokojową w Paryżu (ale nie tylko o tę okazję chodzi) dałaby Autorowi wiele materiału do przemyślenia pod kątem tytułowych zagadnień – toż to skartowane wręcz ucieleśnienie relacji dialogicznej między „warunkami geograficznymi a wolą ludzką”. A wystarczyło zajrzeć m.in. do archiwów dyplomacji w Paryżu, Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie, wrocławskiego Ossolineum czy też Biblioteki Jagiellońskiej, na pewno zaś wnikliwiej potraktować dwa Romerowskie atlasy z lat 1908 i 1916.

7. Poprawność terminologiczna i język dyskursu

Mgr Eugeniusz K. Romer posługuje się w narracji przyjętymi w literaturze przedmiotu terminami. We *Wstępie* oraz w rozdziale 2. Autor operuje zwłaszcza językiem politologicznym, w rozdziale 1. – prowadzi wywód przede wszystkim językiem popularnym, popularyzatorskim, miejscami nawet publicystycznym (więc nienaukowym), a w rozdziale 3. – między *passusami* politologicznymi (donośniej bądź skromniej) pobrzmiewają argumenty *stricte* fizycznogeograficzne tudzież zaczerpnięte z puli geografii człowieka. Toteż

obiekcje w tym względzie, które wyrażam jako recenzent, w pierwszym z poniższych akapitów są zastrzeżeniami dyskusyjnymi – gdyż reprezentuję inną dyscyplinę niż Autor rozprawy, mimo że nadal pozostajemy w dziedzinie nauk społecznych. W kolejnych akapitach niniejszej części recenzji zaś wyartykułowałem wątpliwości dobitniej – z racji ich wagi operacyjnej dla dyskursu przedłożonego w pracy.

Otóż, tytułowe warunki geograficzne wydają się w pracy po trzykroć nieostrym pojęciem. Po pierwsze, Autor wielokrotnie przytaczając ów termin, nie zawsze precyzuje, o które z nich chodzi: czy o okoliczności fizycznogeograficzne, zatem geomorfologiczne, hydrologiczne, klimatologiczne, geoekologiczne, glebowe *etc.* – *ergo* przyrodnicze, czy też raczej o geograficzne determinanty społeczne, gospodarcze, kulturowe, polityczne, osadnicze *etc.* – *ergo* antropogeniczne. Tytuł rozprawy sugeruje wprawdzie opozycję między stroną przyrodniczą a dominium człowieka, lecz w argumentacji niekiedy to pozostaje niejasne. Po drugie, Autor zwykł utożsamiać nierzadko warunki geograficzne z geografią, czyli synonimizuje realia przedmiotowe z dyskursem naukowym. Owszem, w debacie publicznej czasem mamy do czynienia z takim uproszczeniem, aliści w wywodzie specjalistycznym, którym przeważnie bywa badawcza refleksja, taki zabieg nie przystoi. Po trzecie, pisząc o warunkach geograficznych Autor widzi w nich raz uwarunkowania, innym razem – czynniki. Są to różne pojęcia. Kiedy uwarunkowanie staje się czynnikiem? Wówczas, gdy z nieobojętnej okoliczności zmienia się w jawną przyczynę zdynamiczowania pewnego stanu rzeczy względnie sytuacji.

Inną troską pojęciową dla recenzenta jest definicja geopolityki, którą Autor podaje na stronach 5–6 jako obowiązującą w rozprawie. Wedle tej wykładni – zresztą autorstwa L. Moczulskiego, nie zaś wynegocjowanej w ramach dyskusji terminologicznej przeprowadzonej na kartach pracy – „geopolityka zajmuje się zmiennymi układami sił na nieziennej przestrzeni”. *Primo*, wydaje się ta definicja nie najszcześniejsza, bo jakże daleka i obca myśli Eugeniusza Romera, gdyż nigdy nie uznawał on przestrzeni jako nieziennej, a wręcz przeciwnie – była ona dlań bowiem kwintesencją dynamiki tyleż przyrodniczej, co antropogenicznej. W dalszej części tejże definicji mowa o czynnikach (zob. poprzedni akapit niniejszej recenzji). *Secundo*, w kontekście słowa „układ” warto rozważyć inne określenie, a mianowicie „system” (również bliski myśli Romerowskiej) – sugerujący diachroniczny i dynamiczny właśnie fenomen funkcjonowania danego miejsca lub organizmu (tak jak w przypadku systemu heliocentrycznego), jednakże bez preferencji strukturalnej (tak jak w przypadku układu planetarnego).

Nie przekonuje mnie ponadto: ■ wyrażenie „niezienne prawa geografii” (na stronie 4) – gdyż zarówno w wymiarze substancjalnym (jeśli traktujemy geografę jako rzeczywistość o określonych parametrach i komponentach), jak i w wymiarze dyskursywnym (jeżeli mamy na myśli geografę jako dyscyplinę naukową) niezmienność nie stanowi jakiegokolwiek ekspozycji statusu geografii, a gdy mowa o prawach, warto sobie przypomnieć rozpoznanie w tej materii Thomasa Kuhna i jego refleksję, w których dziedzinach nauki obowiązywać mogą relatywnie niezienne prawa (w znaczeniu ontologicznym); ■ ani próba zrównania semantycznego posybilizmu geograficznego i autodeterminizmu (na stronie 53); ■ ani związek proweniencyjny determinizmu geograficznego i darwinizmu społecznego (na stronie 55) – odcień pierwszego daje się odnotować przecież już u jońskich filozofów przyrody; ■ ani jedynie sygnałne odnotowanie pięciu

aspektów oglądu „państwa” według Rudolfa Kjelléna (na stronach 64–65); ■ ani wniosek o ostrożności i pokorze naukowej Halforda Johna Mackindera, gdy używa pojęcia „korelacja” (na stronie 68; angielski geograf był świadomy, że korelacja w naukach geograficznych niesie ze sobą określone implikacje formalne); ■ ani zapożyczenie od innego autora tezy, że tradycja vidalowska jest oparta na „podkreślaniu aktywności ludzkiej (geografia humanistyczna)” (na stronie 78) – gdyż nie o geografię humanistyczną (*humanistic geography*) tutaj chodzi, lecz o geografię człowieka (*human geography, géographie humaine*); ■ ani określenie „szkoła *Annales*” (na stronie 82) – gdyż tę etykietę nadali *ex post* grupie (głównie) francuskich historyków społeczno-gospodarczych inni, a jej przedstawiciele sami nazywali się raczej „ruchem *Annales*” (Autora rozprawy jednak o tę kwestię akurat nie winię, ponieważ to rozpowszechnione określenie); ■ ani zagadkowa „antynomia – kwestia wpływu i relacji” (strona 89); ■ ani zbyt łatwe wiązanie determinizmu z aprioryzmem, a posybilizmu z aposterioryzmem (strona 90) – po pierwsze, wystarczy sięgnąć do dzieł większości geografów fizycznych, aby się przekonać, że nie będąc zdeklarowanymi deterministami naprzemiennie stosowali w procedurze badawczej obydwie optyki poznawcze (z oczywistą preferencją dla *a posteriori*) – oraz – po drugie, w studiach geograficznych, regionalnych i z zakresu gospodarki przestrzennej nie ma paradygmatycznie ścisłego powiązania postępowania indukcyjnego z aposterioryzmem (dedukcja opiera się również na doświadczeniu badawczym, skoro wiedzie od ogółu do szczegółu, od pytania „dlaczego?” do pytania „czy?” – i to „czy?” ma charakter weryfikacyjny empirycznie); ■ ani lakoniczna wykładnia „map mentalnych” (na stronie 126) – bez odwołania się chociażby do ustaleń i analiz Hansa Aldskogiusa, Donalda Appleyarda, Kennetha E. Bouldinga, Paula Clavala, Petera Goulda, Roberta Lloyda, Kevina Lyncha, Richarda Myera, Douglasa C.D. Pococka, Thomasa F. Saarinen, Jamesa L. Sella, Charlesa Christophera Trowbridge’a, Rodneya White’a czy Johna K. Wrighta.

Last but not least, nie przekonuje mnie ■ zbiorcze traktowanie wykładni determinizmu geograficznego i posybilizmu geograficznego jako wspólnej optyki definicyjnej dla geopolityki i geografii człowieka, co Autor wyraźnie próbował czynić na stronach 88–91 rozprawy i w wieńczącej je tabeli nr 1 (strona 91). Z badawczej perspektywy recenzenta mgr E.K. Romer nie sięgnął do wystarczającej liczby źródeł bibliograficznych, aby teraz w sposób niezniansowany i łączący geografię człowieka z geopolityką konstatować jedność ich wykładni w kwestiach determinizmu i posybilizmu – w tym miejscu wspomnę li tylko o nieobecnych w narracji Autora klasycznych opracowaniach m.in. Marka Barwińskiego, Raoula Blancharda, Nicolasa Blomleya, Antona Friedricha Büschinga, Pierre’a George’a, Macieja Górnego, Dereka Gregory’ego, Krystyny Harasimiuk, Richarda Hartshorne’a, Johanna Gottfrieda von Herdera, Juliana Huxleya, Stefana Kałuskiego, Beaty Konopskiej, Marka Kotera, Stanisława Otoka, Andrzeja Piskozuba, Wincentego Pola, Zbigniewa Rykła, Marka Sobczyńskiego czy Kathryn Yusoff, względnie o korespondencji Eugeniusza Romera z Albrechtem Penckiem. Przemyślenia Piotra Eberhardta i Wacława Nałkowskiego natomiast wykorzystano głównie peryferyjnie: albo partykularnie – gdy badacz służy jako dostarciciel interpretacji dorobku innego autora (przypadek pierwszego z ostatnio wymienionych), albo symbolicznie – gdy dzieło i postać uczonego jawić ma się jako stereotypowy kontrapunkt dla bohatera rozprawy (przypadek

drugiego). Na marginesie zaś dodaję, że na rzecz konceptualizacji zasadniczych i wspomagających pojęć, a także dla wyższej efektywności dyskusji terminologicznej oraz dla rekapitulacji aktualnego stanu badań w ramach tytułowych dwu zagadnień warto było zapoznać się z wybranymi adekwatnymi merytorycznie artykułami z lat 2000–2024 obecnymi w bazie *Google Scholar*.

Należy też żałować, że Autor nie sięgnął do nośnej interpretacyjnie koncepcji przestrzeni autotelicznej i heterotelicznej, kiedy rozpoznawał status człowieka w ujęciu deterministycznym i posybilistycznym (m.in. na stronie 89) (por. chociażby A. Lisowski, 2005, *Geografia jako nauka chorologiczna*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski red., *Geografia jako nauka o przestrzeni, środowisku i krajobrazie*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź, s. 25–49).

Mgr E.K. Romer posługuje się poprawnym językiem w nie tylko podstawowym zakresie leksykalnym. Zważywszy na umiarkowaną objętość rozprawy, błędy językowe wydają się stosunkowo nieliczne i są natury stylistycznej (m.in. użycie takich samych słów lub fraz w nieodległym sąsiedztwie tekstowym), składniowej (np. w akapicie trzecim na stronie 7 w zdaniu rozpoczynającym się od słów „Celem rozdziału...”) lub interpunkcyjnej. Niekiedy w tekście zdarza się błąd pisowni (np. „ziemie Polskie” na stronie 6, „Kanał Suezki” na stronie 70 itp.) lub literówka.

Skądinąd rozprawę wypełnia nie tylko język jej Autora, ale nader często język przywoływanych w intelektualny sukurs badaczy, gdyż mgr E.K. Romer oddaje im głos zarówno *in extenso* – w postaci cytatów blokowych (specjalnych), jak i w formule krótszych cytatów w obrębie wiodącej narracji własnej. I tak: wypowiedzi / cytaty z dzieł Eugeniusza Romera wyodrębnione jako cytaty blokowe zajmują sumarycznie 11,5 strony (na 159 stron całej pracy), a przemyślenia innych autorów – ponad 6 stron; słowem, prawie 18 stron rozprawy wypełnia cytacja wyróżniona blokowo (specjalnie), lecz na tym forum opinii bezpośrednio zacytowanych się nie kończy, gdyż sporo tychże uwzględniono w tekście głównym.

Co zrozumiałe zaś, Autor dalece swobodniej korzysta z wokabularza politologicznego aniżeli *stricto* geograficznego, co z kolei ma przełożenie na skalę wnikliwości namysłu nad kwestiami geopolitycznymi (szeroki oddech narracyjny) wobec kwestii geograficznych (bardziej powściągliwy tryb narracji, nieunikający odwoływania się do treści rudymmentarnych).

8. Ogólne i pozostałe refleksje merytoryczne

W powyższych partiach recenzji szczegółowo odniosłem się zwłaszcza do pewnych zagadnień, które według mnie były najistotniejsze. W tym miejscu dodam pozostałe refleksje tudzież uzupełnię niektóre kwestie dotąd zasygnalizowane – drobniejsze oraz ogólniejsze.

Wstęp mógłby być precyzyjniej poprowadzony narracyjnie. Dodatkowo kilka pomniejszych wątpliwości się nasuwa (poza już wcześniej wyłożonymi), a mianowicie: ■ skoro mowa o współczynniku humanistycznym (na stronie 4), to aż się prosi o krótką wzmiankę o koncepcie Floriana Znanieckiego; ■ kiedyż to „okazało się” – zaiste określenie nader bezosobowe – że prace Eugeniusza Romera są „pozbawione determinizmu” (akapit ostatni także na stronie 4; pominiemy też nie najważniejszy skrót myślowy)?; ■ dlaczego od razu, bez

głębszego namysłu spolaryzowano determinizm i naukowość tudzież aposterioryczność (ten sam akapit, również strona 4; *vide* adekwatne obiekcje w innej partii recenzji)?; ■ czy dopiero w „dalszym okresie działalności naukowej” Eugeniusz Romer zauważył, „że człowiek także przemienia Ziemię”? (akapit pierwszy na stronie 7) – przecież geograf zawsze tak myślał o człowieku w ramach refleksji naukowej...

Rozdział 1. – wedle zamysłu Autora biograficzny – zyskałby niechybnie, gdyby uwzględniono w nim choć załączki interpretacji (później rozwijanej) kluczowych dwóch terminów, co umerytoryczniłoby dyskurs pod kątem naukowym. Tym bardziej, że prezentowany w tej części pracy materiał na to pozwalał. Rozdział 1. tedy, niestroniący od rejestru publicystycznego i popularnego, potrzebny acz może w innym trybie narracyjnym, postrzegam jako rozbudowaną, zajmującą 1/3 całości uwerturę.

Rozdział 2. – zatytułowany *Determinizm i posybilizm geograficzny w geopolityce* – razi nieobecnością refleksji bohatera rozprawy. Nie do końca zawsze też chodzi w dyskursie podejmowanym w tej części pracy o determinizm *stricte* geograficzny, niekiedy bowiem ujawnia się w argumentacji wątek determinizmu dziejowego / cywilizacyjnego. O kilku omsknięciach merytorycznych już zdążyłem wspomnieć poprzednio, m.in. ■ o oświeceniowej datacji ukorzenia myśli o wpływie warunków przyrodniczych (w narracji Autora – geograficznych) na człowieka (strona 54) – podczas gdy o tym pisał już Arystoteles; ■ o deterministycznej postawie Karla Rittera (strona 55) – która jednak bliższa była posybilizmowi, skoro zakładał wzajemne oddziaływanie sfery natury i sfery antropogenicznej, mimo że owa relacja nie miała charakteru proporcjonalnego; ■ o genealogii determinizmu geograficznego (strona 55) – wszelako niekoniecznie rodzącego się na podglebiu darwinizmu społecznego; ■ o wymowie semantycznej w geografii pojęcia korelacja (strona 68); ■ o zagadkowej „antynomii wpływu i relacji” (strona 89); ■ o zbyt łatwej syntetycznej puencie rozdziału 2. w postaci tabelarycznej (strona 91; *notabene* bez podania źródła czy wskazania opracowania). Wydaje się, że trafnym rozwiązaniem zamiast rzeczony tabeli byłaby rekapitulująca refleksja osadzająca omówione poglądy różnych uczonych na temat geopolityki, determinizmu i posybilizmu w kontekście myśli Romerowskiej.

Rozdział 3. – o tytule uprzywilejowującym posybilizm jako docelową postawę Eugeniusza Romera, chociaż jak wiadomo drogę doń różnie da się interpretować – stanowi raz uporządkowane, raz kalejdoskopowe sprawozdanie z geopolitycznej refleksji geografa, ukierunkowane słusznie na modelową dychotomię dwóch tytułowych optyk (determinizmu i posybilizmu), aczkolwiek wydaje się poniekąd, że cytaty z niecałego przecież korpusu pism bohatera dyskursu zostają „zaprzęgnięte” zawczasu do argumentacji Autora. Należy wszak docenić tutaj wyakcentowanie przez Autora kapitału „negocjacyjnego”, asymilacyjnego okoliczności i zasobów społecznych, gospodarczych czy osadniczych względem cierpliwych struktur przyrodniczych. Niestety ustalenia z poprzedzającego rozdziału 2. dyskontowane są w rozdziale 3. w dawkach iście homeopatycznych, a intelektualni protagoniści tegoż rozdziału 2. – zaledwie obecni prawie między wierszami. A szkoda.

Wśród konkluzji (podrozdział 3.5.) nader interesujący wydaje się wniosek o swoistym dwumysleniu Eugeniusza Romera w kategoriach bardziej deterministycznych – jeśli idzie o ziemie polskie, a bardziej

posybilistycznych – gdy mowa o dyskursie ogólniejszym. W tym jednak passusie obok konkluzji powtarzają się interpretacyjne ustalenia wynikowe wyartykułowane wcześniej.

Zakończenie jest sprawozdaniem tym razem z kolejnych odsłon rozprawy. O ile może jednak dziwić wyeksponowana tutaj jednoznaczna confirmacja hipotezy głównej (przynajmniej mając w pamięci jej różne warianty formułowane w pracy), o tyle może cieszyć zniuansowana konstatacja Autora o braku wierności Eugeniusza Romera wobec zarówno determinizmu, jak i posybilizmu – i to nie tylko braku spowodowanym racjami partykularnymi bądź retorycznymi, jak chciałby Autor (strona 156). Cieszyć – gdyż jednak tym samym kontestuje się confirmację hipotezy wypowiedzianą w akapicie poprzedzającym. Niepotrzebnie natomiast mianuje się w narracji obydwie postawy tytułowe paradygmatami. Zabrakło w passusach wieńczących rozprawę wreszcie spojrzenia współczesnych (dzisiejszych) badaczy na determinizm i posybilizm.

Z pytań i uwag ostatnich: ■ dlaczego i w czym imieniu („nazwalibyśmy”) utożsamia się bez koniecznego namysłu „wpływ geografii na umysłowość ludzką” z „tworzeniem się «map mentalnych»” (strona 7)? ■ szkoda, że Autor stereotypowo zaliczył Wacława Nałkowskiego do deterministów (strona 93) – co więcej, nie odwołując się wprost do jego pism, a jedynie korzystając z opracowań innych; ■ jak rozumieć zdanie „czynnik woli ludzkiej jest przez Romera zauważany, jednak za każdym razem towarzyszy mu wyjaśnienie oparte na geografii”? (strona 106) – ogólna wymowa jest jasna i poprawna (bo znów kontestująca confirmację hipotezy głównej), ale zastanawiają pospołu „czynnik woli ludzkiej” – o który czynnik teź chodzi? oraz „oparcie na geografii” – w zależności od ujęcia autotelicznego bądź heterotelicznego może chodzić o coś innego; ■ czym są „obszary prostopadłościenn”? (strona 145).

9. Uwagi redakcyjne

Przedłożoną do recenzji rozprawę należało jakkolwiek zredagować pod względem techniczno-edytorskim. Odnotowano następujące uchybienia w tym względzie: ■ paginacja – dolna numeracja stronic, za każdym razem uwidocznioma w lewym rogu – niekiedy zlewa się optycznie z tekstem głównym pracy lub przypisami dolnymi; pewnym edytorskim *novum* dotychczas niespotykanym, a zaproponowanym przez Autora jest numerowanie jako parzystych stron znajdujących się po prawej, czyli jako *recto* (patrzając okiem czytelnika), nieparzystych zaś – po lewej, czyli jako *verso* (*sic!*); ■ zostawianie jednoliterowych znaków na końcu wiersza (*passim*) zazwyczaj traktuje się również jako błąd redakcyjny; ■ połączenie na jednej stronie (nr 3) końcówki spisu treści oraz początku *Wstępu*; ■ zdarzają się błędy formatowania polegające na stosowaniu niekonsekwentnej interlinii, rozpoczynaniu cytatu cudzysłowem we frakcji górnej (np. na stronach 4, 5, 25, 28, 32, 41, 68, 71, 83, 84), niezachowaniu koherencji w wizualizacji cytatów blokowych (tzw. specjalnych – np. na stronach 10, 44, 105, 106, 116, 120), zostawianiu „wiszących” wersów na początku strony (jako końcówek poprzedzających akapitów – m.in. na stronach 11, 34, 45, 48, 49, 51, 57, 59, 61, 69, 77, 98, 108, 115, 116, 124, 129, 146, 147), nadmiarze lub niedoborze znaków przestankowych (np. niepotrzebna kropka po tytule podrozdziału na stronie 120, brak kropki po numerze porządkowym podrozdziału – m.in. na stronach

52, 55), wizualizowaniu numerów przypisów dolnych w ramach frakcji podstawowej w tekście głównym (np. numer przypisu 53 na stronie 18, przypisu 70 na stronie 21, przypisu 165 na stronie 40), łączeniu antykwy i kursywy w przytaczaniu tytułów dzieł (w przypisie dolnym 435 na stronie 94), pozostawianiu zamykającego cudzysłowu – bez wprowadzenia cudzysłowu otwierającego (w akapicie przedostatnim na stronie 6), a zarazem otwierającego cudzysłowu – bez wprowadzenia cudzysłowu zamykającego (w akapicie drugim na stronie 64), posługiwaniu się znakiem cytatu technicznego (") zamiast tekstowego (”), nieutrzymaniu konsekwentnej szerokości wcięcia akapitowego (np. na stronie 68). Innymi mankamentami edytorskimi są ■ niepełne adresy bibliograficzne w spisie piśmiennictwa, ■ brak podania źródła informacji w przypisie dolnym nr 17 (na stronie 10), ■ brak źródłowego odsyłacza bibliograficznego do Y. Lacoste’a (na stronach 4 i 87), wreszcie enigmatyczny ■ zapis w przypisach dolnych *E. Romer, dz. cyt.* (np. na stronie 103) – czytelnik nie wie, czy chodzi o publikację Eugeniusza Romera czy Edmunda Romera. Mnogość omsknięć redaktorskich w recenzowanej rozprawie stoi w jaskrawej opozycji do zawsze dopieszczonych edytorsko dzieł samego jej bohatera, który w tej mierze był pedantem.

10. Ocena końcowa

O Eugeniuszu Romerze napisano wiele, a to, co napisano, wyszło spod pióra nie tylko geografów, ale i historyków, politologów, reprezentantów nauk ścisłych, kartografów, dyplomatów oraz innych osób zainspirowanych myślą polskiego geografa. Czy zatem nie zapoznając się z tym piśmiennictwem w całej rozciągłości, nie eksplorując materiałów archiwalnych, nie zaglądając do korespondencji naukowej, nie analizując jednego z dwóch-trzech najważniejszych dlań mediów artykulacyjnych, jakim jest mapa – można mierzyć się z wybranym wątkiem z wielkiego dzieła? Myśl geopolityczna Romera uobecniała się nie tylko w kategoriach mniej lub bardziej deterministycznych czy posybilistycznych, aliści taki filtr interpretacyjny wart był wyboru badawczego – podobnie przecież jak podjęcie tropu rzeczonyj myśli w pismach nie wyłącznie sygnowanych nazwiskami specjalistów od zagadnień politycznych. O ile w recenzowanej pracy dany filtr efektywnie nałożono na dorobek polskiego geografa, o tyle nie do końca rozpoznano ustalenia istotnych interpretatorów dzieła Romera. Ale czy to powinno dyskwalifikować rozprawę bądź samą decyzję wejścia na już udeptany szlak analiz, często odwiedzany i prowadzący ku znanym zdobyczom poznawczym? Trzeba wierzyć, że w takiej sytuacji da się zauważyć coś, czego nikt przedtem nie dostrzegł względnie ujrzał to w innym świetle. Lecz nie tylko. Jak przytomnie acz prowokacyjnie skonstatował niedawno – w roku 2023 – Andrzej Koźmiński (twórca Akademii Leona Koźmińskiego): „recenzenci zawsze wymagają przede wszystkim silnego osadzenia przedstawianej pracy w istniejącej literaturze. Najprościej rzecz ujmując, oznacza to, że w naukach ekonomicznych, społecznych i zarządzania żadna nowatorska, oryginalna koncepcja nie ma prawa ukazać się w druku. W rezultacie niektóre obszary wiedzy, jak na przykład współczesna nauka zarządzania, stają się ziemią jałową, na której nic intelektualnie oryginalnego już od dawna nie wyrasta” (cytuję za *Rolą społeczną* Marcina Kuli, 2024, s. 73).

Czy mgr Eugeniusz K. Romer zaproponował coś nowego w geopolitycznym dyskursie Romerowskim, nie zapoznawszy się z wieloma świadectwami publikowanymi i niepublikowanymi, interpretacjami dawnymi i dzisiejszymi, tekstowymi i kartograficznymi – odnoszącymi się zarówno do dziedzictwa samego geografa Eugeniusza Romera, jak i dyskursu deterministyczno-posybilistycznego *en bloc*? Czy wykazał się przy tym – ustawowo wymaganymi w procedurze doktorskiej – (i) potencjałem, aby oryginalnie rozwiązać pewien problem naukowy, (ii) ogólną wiedzą teoretyczną w danej dyscyplinie naukowej, a także (iii) umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej (iv) z użyciem prawidłowych i adekwatnych do meritum metod badawczych? Pierwszy z wymienionych warunków – jako że sformułowane problem i cel badawczy zarówno budzą wątpliwości natury formalnej (co wyrażono uprzednio w recenzji), to jeszcze nie stanowią *novum per se* – raczej nie został spełniony. Drugi natomiast już chyba tak – choć nie jestem przedstawicielem tej samej co Autor dyscypliny naukowej, więc w tym przypadku odpowiedzialność spoczywa na barkach politologów sekundujących Autorowi w trakcie pracy nad doktoratem, na czele z promotorem. Co do trzeciego warunku – nie mam żadnej wiedzy, czy Autor prowadził samodzielnie pracę naukową, czego rezultat stanowi recenzowana rozprawa; mam nadzieję, że tak. Wreszcie odnośnie do czwartego warunku swoje obiektywne wyartykułowałem we wcześniejszych partiach niniejszej recenzji. Czy w końcu – dodatkowo odwołując się do wiadomej ustawy z 2018 roku – przedmiotem rozprawy jest (v) oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej? Aplikacyjność ustaleń Autora na niwie geopolitycznej przebliskuje i owszem, ale czy można je zakwalifikować jako użytkowo *stricte* oryginalne? Raczej nie.

Swego czasu powtórzyłem publicznie prawdę znaną, że zazwyczaj rozprawę doktorską pisze się raz – i jest się w tej mierze debiutantem. Głębokim refleksjom przeważnie towarzyszy mielizna retoryki nadrabiającej rozmaite braki, argumenty potwierdzone realnymi danymi o świecie sąsiadują z tymi mniej pewnymi lub sformułowanymi na wyrost, nawet domniemaniami. Konkluzjami niekiedy pragnie się zaś podwyższyć rangę żmudnych kwerend źródłowych, analiz i interpretacji, czasem poznawczo rozczarowujących. Doktorat należy do kategorii wędrówek intelektualnych, dla której polisę wystawia promotor, ustawowym rezonerem zaś jest recenzent.

Komentarze przedłożone w niniejszej recenzji są częstokroć dyskusyjne – nie tylko z powodu różnicy naukowej afiliacji dyscyplinarnej między Autorem a recenzentem. Doświadczenie badawcze w tym przypadku służy za oręż, ale i pozostaje brzemieniem. Autor rozprawy niedawno postawił końcową kropkę, wyciągnął wnioski, zapewne rok czy dwa zastanawiał się wraz z promotorem, jak rozłożyć w niej akcenty merytoryczne. Tym samym miał szansę stać się w określonej tematyce ekspertem.

W przypadku pracy doktorskiej zatytułowanej *Determinizm czy posybilizm? Problem relacji między warunkami geograficznymi a wolą ludzką w poglądach geopolitycznych Eugeniusza Romera* – autorstwa osoby noszącej to samo co bohater dyskursu imię i nazwisko – niełatwe zadanie stanęło przed recenzentem, gdyż zdaje on sobie sprawę z ewentualnego pewnego oczekiwania pozanaukowego wobec Autora ze strony społeczności czytelniczej. Dodatkowo i recenzent ma własne zapatrywania i spodziewania, ufundowane na

dotychczasowej praktyce badawczej i znanej mu formalnej procedurze uzyskiwania stopni naukowych. Na pewno byłoby łatwiej recenzentowi, gdyby reprezentował tę samą dyscyplinę, co Autor pracy. A tak pozostaje oceniającym opiniodawcą niejako z zewnątrz, spoza dyskursu.

Bilans atutów (rzadszych) i niedostatków (częstszych) rozprawy przedłożyłem powyżej z perspektywy konkretnego czytelnika, normatywnie zobowiązanego zapoznać się z przemyśleniami Autora. W drugim akapicie niniejszej (ostatniej) części recenzji odniosłem się do wymogów ustawowych stawianych pracom doktorskim.

W świetle powyższego stwierdzam, że recenzowana rozprawa pt. *Determinizm czy posybilizm? Problem relacji między warunkami geograficznymi a wolą ludzką w poglądach geopolitycznych Eugeniusza Romera* niestety nie spełnia wszystkich wymogów odnośnych zapisów art. 187 *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz.U. z 2020 r., poz. 85 z późn. zm.). Tym samym pozostawiam dalsze procedowanie Radzie Dyscypliny Nauki o Polityce i Administracji w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Mikołaj
Madurowicz;
Uniwersytet
Warszawski

Elektronicznie podpisany
przez Mikołaj Madurowicz;
Uniwersytet Warszawski
Data: 2024.10.05 22:44:33
+02'00'

Mikołaj Madurowicz